Restauracyjny populizm narodowy i kryzys legitymizacji władzy w Stanach Zjednoczonych w świetle analizy Richarda Slotkina

AUTOR

Fundacja Dobre Państwo

STRESZCZENIE / ABSTRACT

Tekst analizuje ruch MAGA jako syntezę konserwatyzmu i populizmu narodowego, wykraczającą poza tradycyjną prawicę reaganowską. Autor rozróżnia trzy poziomy analizy: postać Donalda Trumpa, heterogeniczną koalicję wyborców oraz „Trumpizm" jako konstrukt ideowy. Kluczowym elementem jest polityka restauracji utraconego porządku, gdzie hasło Make America Great Again służy jako pojemny symbol agregujący różnorodne frustracje społeczne. Wykorzystując definicje Casa Muddego i Ernesto Laclau, artykuł ukazuje populizm jako narzędzie dzielące społeczeństwo na „prawomocny lud" i „skorumpowane elity". Całość osadza analizę w kontekście Mitów Pogranicza i Założycielskiego, wskazując na personalizację władzy jako sposób na rozwiązanie kryzysu reprezentacji interesów narodowych.

The text analyzes the MAGA movement as a synthesis of conservatism and national populism that goes beyond the traditional Reaganite right. The author distinguishes three levels of analysis: the figure of Donald Trump, the heterogeneous coalition of voters, and 'Trumpism' as an ideological construct. A key element is the policy of restoring a lost order, where the slogan Make America Great Again serves as a broad symbol aggregating diverse social frustrations. Utilizing definitions by Cas Mudde and Ernesto Laclau, the article presents populism as a tool dividing society into the 'legitimate people' and 'corrupt elites.' The overall analysis is situated within the context of Frontier and Founding Myths, pointing to the personalization of power as a way to resolve the crisis of representation of national interests.

Artykuł analizuje ruch MAGA nie jako prostą radykalizację prawicy, lecz jako nowoczesną syntezę populizmu narodowego i polityki restauracyjnej. Autor stawia tezę, że ruch ten dokonał rekonfiguracji amerykańskich mitów tożsamościowych, przesuwając punkt ciężkości z reaganowskiego uniwersalizmu rynkowego w stronę nacjonalizmu gospodarczego i koncepcji „selektywnej silnej władzy". Kluczowym elementem tej transformacji jest personalizacja przywództwa, w której charyzma lidera staje się ważniejsza od procedur instytucjonalnych. Analiza prowadzi do wniosku, że ta zmiana paradygmatu doprowadziła do fundamentalnego kryzysu legitymizacji: spór o program polityczny ewoluował w konflikt o uznanie prawomocności samego mechanizmu przekazywania władzy. W tym kontekście wydarzenia z 2020 i 2021 roku są interpretowane jako test wytrzymałości systemu, w którym „zgoda przegranych" (losers' consent) przestaje być oczywistym fundamentem stabilności, a staje się przedmiotem politycznej negocjacji. Tekst ostrzega przed procesem aksjologicznej sekcjonalizacji państwa, gdzie obywatelstwo zaczyna być definiowane przez sprzeczne modele wartości zależne od jurysdykcji stanowej.

SŁOWA KLUCZOWE

populizm narodowy | kryzys legitymizacji władzy | ruch MAGA | Mit Pogranicza | nacjonalizm gospodarczy | selektywna silna władza | losers' consent | epistemiczne domknięcie | Doktryna Palladium | sekcjonalizacja aksjologiczna | teoria elite cueing | mechanizm zaufania partyjnego | insurekcyjny Mit Założycielski | natywizm w politologii | analiza Richarda Slotkina

MAGA jako synteza konserwatyzmu i populizmu narodowego

Restauracja i zerwanie: MAGA, populizm narodowy i przepisanie reaganowskiej prawicy

Przejście od Tea Party do ruchu skupionego wokół Donalda Trumpa nie powinno być postrzegane jako liniowa radykalizacja jednego, niezmiennego konserwatyzmu. Bardziej adekwatne jest uznanie go za proces rekombinacji: elementy obecne wcześniej w amerykańskiej prawicy – antyetatyzm,

konserwatyzm społeczny, obrona Drugiej Poprawki, sceptycyzm wobec elit federalnych, mit samodzielnego obywatela oraz retoryka narodowej wyjątkowości – zostały połączone z komponentami pozostającymi w napięciu z reaganowską ortodoksją. Chodzi przede wszystkim o protekcjonizm handlowy, restrykcyjną politykę migracyjną, krytykę części powojennego internacjonalizmu oraz znacznie silniejszą personalizację przywództwa politycznego. MAGA stanowi zatem jednocześnie kontynuację kilku starszych tradycji i rewizję ich dotychczasowego układu. Slotkin interpretuje ruch jako szczególną syntezę Mitu Pogranicza, insurekcyjnej wersji Mitu Założycielskiego oraz polityki restauracji utraconego porządku.

Metodologicznie należy jednak zacząć od rozdzielenia trzech poziomów analizy, które w publicystyce często ulegają zmieszaniu. Pierwszym jest Donald Trump jako kandydat i lider polityczny, którego konkretne wypowiedzi, decyzje i program można badać empirycznie. Drugim jest MAGA jako heterogeniczna koalicja wyborców, aktywistów, organizacji, mediów i elit, których uczestnicy nie muszą kierować się identycznymi motywacjami. Trzecim pozostaje „Trumpizm" jako konstrukt analityczny – próba nazwania przez badaczy uporządkowanego zestawu idei dotyczących narodu, elit, migracji, handlu, władzy wykonawczej czy kultury. Wnioskowanie od wypowiedzi lidera do motywacji wszystkich jego wyborców lub od preferencji części elektoratu do esencji całego ruchu byłoby klasycznym błędem ekologicznym.

Punktem wyjścia kampanii Trumpa w czerwcu 2015 roku była diagnoza narodowego osłabienia. W przemówieniu ogłaszającym kandydaturę koncentrował się on równolegle na handlu z Chinami, migracji przez granicę z Meksykiem, terroryzmie, utracie miejsc pracy i zadłużeniu, podkreślając przekonanie, że dotychczasowe elity nie potrafią skutecznie reprezentować interesów Stanów Zjednoczonych. Konstrukcja ta różniła się od języka reaganowskiego nie tyle uznaniem szczególności Ameryki, co samym punktem wyjścia. Reaganowska retoryka odrodzenia zakładała, że fundamentalna energia narodu pozostała nienaruszona i wymaga jedynie uwolnienia. Trump częściej wychodził od obrazu państwa tracącego zdolność do zwyciężania, zawierającego niekorzystne umowy i niewystarczająco chroniącego własne granice oraz pracowników. Polityka restauracyjna przesuwała się tym sposobem od postulatu „uwolnijmy Amerykę" ku idei „odzyskajmy pozycję, którą Ameryka utraciła". Hasło Make America Great Again funkcjonowało w tej konstrukcji jako szczególnie pojemny symbol temporalny.

Nie definiowało ono samo w sobie konkretnego roku, systemu instytucjonalnego ani jednego modelu społecznego, do którego należałoby powrócić. Jego skuteczność wynikała właśnie z niedookreślenia desygnatu „wielkości". Dla jednego wyborcy mogła ona oznaczać industrialne miejsca pracy, dla drugiego kontrolę granicy, dla trzeciego przewagę militarną, dla czwartego mniejszą regulację, a dla kolejnego bardziej tradycyjny porządek kulturowy.

Populizm jako narzędzie selektywnej silnej władzy

Slogan funkcjonował zatem podobnie do tego, co Ernesto Laclau określał mianem znaczącego zdolnego agregować różne roszczenia: jego polityczna moc nie wynikała z faktu, że wszyscy rozumieli go identycznie, lecz ze zdolności skupienia odmiennych frustracji wokół wspólnego wyobrażenia utraty i późniejszej restauracji. Z perspektywy badań nad populizmem kampanię Trumpa można analizować przez pryzmat definicji Casa Muddego, według której populizm jest „cienką" strukturą ideową dzielącą społeczeństwo na dwa przeciwstawne obozy: prawomocny „lud" i skorumpowaną „elitę", przy czym polityka powinna być wyrazem woli tych pierwszych. Populizm nie stanowi w tym ujęciu kompletnej doktryny gospodarczej czy społecznej; może łączyć się z nacjonalizmem, liberalizmem rynkowym, socjalizmem lub innymi „grubszymi" systemami ideologicznymi. Analizy komunikacji wyborczej z 2016 roku rzeczywiście wskazywały w przekazie Trumpa na silne komponenty antyelitarne, people-centrist oraz natywistyczne, co pozwala traktować kategorię populizmu opisowo, a nie jako moralną kwalifikację polityka czy jego wyborców.

Ważną innowacją była personalizacja rozwiązania. W przemówieniu akceptującym nominację republikańską w lipcu 2016 roku Trump przedstawił system polityczny jako podporządkowany grupom dominującym nad zwykłymi obywatelami, a własną znajomość tego mechanizmu jako fundament zdolności do jego naprawy; to właśnie w tym kontekście padła formuła „I alone can fix it". Analiza naukowa nie powinna izolować tych słów od całości wystąpienia ani mechanicznie wyprowadzać z nich kompletnej teorii ustroju. Są one jednak interesujące w świetle weberowskiej typologii legitymizacji, gdyż przesuwają ciężar z procedury i organizacji na osobistą skuteczność przywódcy. Przywództwo charyzmatyczne w sensie Webera nie sprowadza się do atrakcyjnej osobowości; opiera się na przekonaniu zwolenników, że konkretna osoba posiada nadzwyczajną zdolność działania w sytuacjach, z którymi zwyczajne instytucje sobie nie radzą.

W takim modelu outsider może paradoksalnie legitymizować się właśnie znajomością systemu, który krytykuje. Trump nie kreował się na człowieka pozbawionego dostępu do elit gospodarczych. Jego narracja pozwoliła przekuć wcześniejsze uczestnictwo w świecie wielkiego biznesu w argument kompetencyjny: znajomość reguł gry miała umożliwiać skuteczniejszą jej renegocjację. To wariant znanego w teorii elit mechanizmu „zdrajcy własnej klasy" lub insidera występującego w imieniu outsiderów. Rozwiązanie to nie usuwa sprzeczności między statusem społecznym lidera a antyelitarną retoryką, lecz politycznie ją przetwarza. W tym miejscu użyteczna staje się Slotkinowska figura bohatera Pogranicza, choć jedynie jako metafora analityczna. Trump jawi się tu jako odpowiednik westernowego protagonisty, którego prawomocność wynika z gotowości do przełamywania proceduralnej bezwładności i działania tam, gdzie formalne instytucje okazują się

nieskuteczne. Taka analogia pozwala uchwycić atrakcyjność przywódcy mówiącego językiem czynu, transakcji, siły i bezpośredniego rozwiązywania problemów.

Nie dowodzi to jednak, że administracja Trumpa funkcjonowała poza instytucjami. Prezydent sprawował władzę poprzez aparat wykonawczy, nominacje sądowe, regulacje, ustawodawstwo Kongresu oraz prawnie określone kompetencje administracyjne. Trafniej jest zatem mówić o napięciu między antyproceduralnym stylem legitymizacji a koniecznością operowania w ramach rozbudowanej struktury nowoczesnego państwa.

Właśnie tutaj ujawnia się zasadnicza różnica między MAGA a libertarianizmem. Polityka Trumpa nie zakładała konsekwentnego minimalizowania władzy publicznej. Administracja rzeczywiście realizowała szeroki program deregulacyjny – już w styczniu 2017 roku wydano rozporządzenie wykonawcze wprowadzające mechanizm ograniczania kosztów nowych regulacji oraz zasadę wiążącą tworzenie nowych przepisów z eliminowaniem istniejących.

Jednocześnie projekt polityczny obejmował aktywne wykorzystanie państwa w obszarze handlu, kontroli migracyjnej, ochrony granic, polityki przemysłowej i egzekwowania konkretnej koncepcji bezpieczeństwa. MAGA nie jest więc doktryną „słabego państwa". Znacznie trafniej można ją analizować jako doktrynę selektywnej silnej władzy: państwo ma zostać ograniczone tam, gdzie regulacja jest postrzegana jako hamulec przedsiębiorczości lub prywatnej autonomii, lecz ma działać zdecydowanie w kwestiach granic, bezpieczeństwa, handlu i suwerenności.

Nacjonalizm gospodarczy jako podporządkowanie rynku wspólnocie

To właśnie w obszarze handlu międzynarodowego najwyraźniej widać odejście od reaganowskiej syntezy. Od 1945 roku Stany Zjednoczone odgrywały centralną rolę w liberalizacji globalnej wymiany, a powojenny republikański internacjonalizm zasadniczo akceptował pogłębiającą się integrację handlową, nawet jeśli spory o konkretne umowy pozostawały stałym elementem polityki. Już w kampanii 2016 roku Trump przeciwstawił tej tradycji retorykę "złych umów", deficytów handlowych i utraconej produkcji. Po objęciu urzędu wycofał USA z Trans-Pacific Partnership, kładąc nacisk na negocjacje bilateralne. W 2018 roku administracja, opierając się na sekcji 232 Trade Expansion Act, nałożyła dodatkowe cła — zasadniczo 25 procent na stal i 10 procent na aluminium, choć zakres państw objętych tymi stawkami modyfikowano później poprzez wyjątki i negocjacje. Z kolei NAFTA zastąpiono porozumieniem USMCA, które weszło w życie 1 lipca 2020 roku.

Niezależnie od ekonomicznej oceny tych instrumentów, stanowią one empiryczną podstawę do stwierdzenia, że trumpowska prawica przesunęła republikański język handlu w bardziej protekcjonistycznym i ekonomicznie narodowym kierunku. Z perspektywy teorii politycznej jest to istotne, gdyż rynek zostaje ponownie podporządkowany kategorii wspólnoty narodowej. Reaganowski wolnorynkowy uniwersalizm opierał się na przekonaniu, że uwolnienie wymiany zwiększa efektywność, bogactwo i możliwości jednostek. Trumpowski nacjonalizm gospodarczy kładzie natomiast silniejszy akcent na geograficzny i społeczny rozkład korzyści: pyta o lokalizację fabryk, obywatelstwo pracowników, ryzyko strategicznej zależności oraz to, czy formalnie dobrowolna wymiana faktycznie wzmacnia narodową potęgę. Nie jest to odrzucenie kapitalizmu, lecz redefinicja relacji między kapitalizmem a państwem narodowym. Powraca tym samym problem znany już z epoki Gilded Age: czy sam wynik rynkowy stanowi wystarczające kryterium oceny społecznej.

Globalizacja może zwiększać zagregowaną produktywność, jednocześnie koncentrując koszty w konkretnych branżach i regionach. O ile dla ekonomii dobrobytu kluczowe jest rozróżnienie między korzyścią zagregowaną a jej dystrybucją, o tyle dla polityki ważniejsze okazuje się doświadczenie konkretnej wspólnoty lokalnej. Zamknięcie fabryki w ujęciu makroekonomicznym jest jedynie zmianą alokacji zasobów; socjologicznie może jednak oznaczać jednoczesny upadek dochodów, tożsamości zawodowej, bazy podatkowej miejscowości, organizacji społecznych i międzypokoleniowego poczucia przyszłości. Dlatego interpretowanie ruchu MAGA wyłącznie przez pryzmat kultury i rasy byłoby równie jednostronne, co analiza oparta jedynie na "economic anxiety". Badania wyborów z 2016 roku nie wskazują bowiem na jeden uniwersalny mechanizm.

Diana Mutz, analizując zmiany panelowe między 2012 a 2016 rokiem, dostrzegła silniejszy związek przesunięcia preferencji z postrzeganym zagrożeniem statusu niż z osobistym pogorszeniem sytuacji materialnej. Inne badania wskazywały na istotną rolę postaw wobec migracji i miar rasowego resentymentu (nawet po kontrolowaniu klasycznych determinant głosowania), podczas gdy literatura dotycząca uwarunkowań ekonomicznych dostarcza wyników bardziej zróżnicowanych. Nie oznacza to, że sytuacja materialna była nieistotna. Wskazuje raczej na to, że doświadczenie materialne, status grupowy i interpretacja kulturowa są zmiennymi, których nie da się sprowadzić do jednego wymiaru. Szczególnej ostrożności wymaga przy tym kategoria "racial resentment".

Metodologiczne rozróżnienie między konstruktami analitycznymi a etykietowaniem politycznym

Metoda ta jest standardowo stosowana w amerykańskiej politologii, choć jej operacjonalizacja i interpretacja pozostają przedmiotem sporów metodologicznych. Korelacja wyniku na skali z preferencją wyborczą nie upoważnia do psychologicznego diagnozowania pojedynczego wyborcy ani do twierdzenia, że miliony ludzi kierują się jedną motywacją. Wyniki badań Hooghego i Dassonneville wskazują natomiast, że postawy antyimigracyjne oraz miary resentymentu rasowego wnosiły samodzielną informację do statystycznego wyjaśnienia decyzji wyborczej w 2016 roku.

Nauka może identyfikować prawidłowości populacyjne, ale nie powinna zamieniać ich w moralne portrety jednostek. Podobnej ostrożności wymagają badania nad autorytaryzmem. Matthew MacWilliams podczas prawyborów 2016 roku wskazywał na związek między predyspozycjami autorytarnymi, percepcją zagrożenia a poparciem dla Trumpa. „Autorytaryzm" jest jednak w tej literaturze konstruktem pomiarowym dotyczącym preferencji dla porządku, konformizmu i silnej reakcji na zagrożenie, a nie klinicznym opisem osobowości każdego zwolennika polityka. Tym bardziej nie może on służyć jako epitet zastępujący analizę. Jego użyteczność polega na badaniu, czy określony typ orientacji społecznej zwiększa prawdopodobieństwo poparcia dla konkretnych komunikatów politycznych. Jeśli połączymy te badania z omawianą wcześniej teorią tożsamości społecznej, MAGA można rozumieć jako środowisko, w którym interes ekonomiczny zostaje częściowo przełożony na język przynależności. Miejsce pracy przestaje być tylko źródłem płacy; staje się elementem pozycji społecznej grupy. Granica nie jest jedynie urządzeniem administracyjnym, lecz symbolem tego, kto posiada prawo do wejścia do wspólnoty.

Handel z kolei nie jest tylko mechanizmem cenowym; może zostać zinterpretowany jako relacja między narodem, który wygrywa, a narodem, który traci. W takiej konfiguracji materialne i symboliczne wymiary polityki nie konkurują ze sobą, lecz wzajemnie się wzmacniają. Najwyraźniej proces ten widać w polityce migracyjnej. W przemówieniu w Phoenix z sierpnia 2016 roku Trump łączył kontrolę migracji z bezpieczeństwem, rynkiem pracy, asymilacją oraz priorytetem interesu obecnych obywateli i legalnych imigrantów. Po objęciu urzędu administracja wykorzystywała szerokie kompetencje prezydenta w zakresie wjazdu cudzoziemców; ostateczna wersja ograniczeń dla określonych państw została utrzymana przez Sąd Najwyższy w sprawie Trump v. Hawaii z 2018 roku. Większość sędziów zaakceptowała uzasadnienie związane z bezpieczeństwem narodowym, stosując bardzo deferencyjny standard kontroli w tej dziedzinie. Sprawa ta pokazuje, jak konflikt tożsamościowy przechodzi z poziomu retoryki do klasycznego sporu konstytucyjnego o zakres władzy wykonawczej, bezpieczeństwo i ograniczenia sądowej kontroli.

Migracja jest wyjątkowo podatna na mityzację, ponieważ łączy trzy definicje granicy. Granica jest linią państwowej suwerenności, ekonomicznym filtrem rynku pracy i symbolicznym progiem członkostwa we wspólnocie. Spór o jej kontrolę może więc mieć jednocześnie charakter prawny, gospodarczy i tożsamościowy.

Redukowanie zwolennika restrykcyjnej polityki migracyjnej do natywizmu ignoruje realne problemy z kompetencjami państwa w zakresie kontroli granic; sprowadzanie sporu wyłącznie do technicznego zarządzania przepływem osób pomija natomiast fakt, że debata ta od dawna dotyczy kulturowego pytania o definicję Amerykanina. MAGA przesunęła tę drugą warstwę bliżej centrum polityki.

Zastosowanie kategorii natywizmu przez część badaczy jest analitycznie zrozumiałe, o ile pojęcie to zostaje zdefiniowane, a nie użyte jako obelga. W politologii natywizm oznacza zwykle przekonanie, że państwo powinno należeć przede wszystkim do grupy uznanej za rdzennie narodową, a osoby lub idee postrzegane jako obce mogą zagrażać jej homogeniczności. Nie każda restrykcyjna polityka graniczna spełnia to kryterium. Ocena wymaga zbadania, czy argument odnosi się do przestrzegania prawa i zdolności administracyjnej państwa, czy też uzależnia pełną prawomocność członkostwa od pochodzenia etnicznego, religii lub genealogii. Rozróżnienie to jest szczególnie istotne w obliczu mocnego języka materiału Slotkinowskiego. Notatka interpretuje MAGA jako reaktywację ekskluzywnych elementów wcześniejszych amerykańskich mitów i łączy ją z Lost Cause, insurekcyjnym odczytaniem Założenia oraz wigilantyzmem Pogranicza; w innych fragmentach źródła pojawia się również określenie ruchu mianem formy faszyzmu. W artykule naukowym pojęcia te muszą pozostać wyraźnie przypisane Slotkinowi lub konkretnym badaczom.

„Populizm", „natywizm", „autorytaryzm" i „faszyzm" nie są terminami wymiennymi; posiadają odmienne tradycje teoretyczne i wymagają osobnych kryteriów. Literatura porównawcza dotycząca prezydentury Trumpa bada napięcia dotyczące pluralizmu, norm demokratycznych i statusu obywatelskiego, lecz nie wyłania się z niej jeden bezsporny schemat klasyfikacyjny obejmujący całe zjawisko.

Druga Poprawka jako gwarant wolności i narzędzie instytucjonalne

Drugim obszarem wymagającym podobnej precyzji jest Druga Poprawka. Slotkin wprowadza tutaj „Doktrynę Palladium" jako własną kategorię interpretacyjną; opisuje nią przekonanie, że prawo do broni stanowi ostateczne zabezpieczenie wszystkich pozostałych wolności i łączy je z wyobrażeniem

obywatela zdolnego stawić opór tyranii. Należy podkreślić, że nie jest to nazwa formalnej doktryny konstytucyjnej. Co więcej, współczesny zwrot jurydyczny w stronę indywidualnego prawa do posiadania broni poprzedza prezydenturę Trumpa. Już w 2008 roku, w sprawie District of Columbia v. Heller, Sąd Najwyższy uznał, że Druga Poprawka chroni prawo jednostki do posiadania broni w prawnie uzasadnionych celach – w tym do samoobrony w domu – zaznaczając przy tym, że prawo to nie ma charakteru absolutnego. Trump nie stworzył zatem nowej interpretacji Drugiej Poprawki ex nihilo. Jego rola polegała raczej na politycznym powiązaniu ochrony tego prawa z szerszą tożsamością jego koalicji oraz na strategicznym wykorzystaniu polityki nominacyjnej.

Podczas swojej pierwszej kadencji nominował trzech sędziów Sądu Najwyższego: Neila Gorsucha, Bretta Kavanaugha i Amy Coney Barrett (potwierdzonych przez Senat odpowiednio w 2017, 2018 i 2020 roku). Polityczna waga Drugiej Poprawki nie wynika więc wyłącznie z kampanijnej retoryki, lecz z długofalowego wpływu tych nominacji na sposób interpretacji praw konstytucyjnych.

Paradoks prawa do oporu i populistyczna negacja pluralizmu

Jednocześnie splot kwestii uzbrojenia z Mitem Pogranicza wymusza wyraźne rozgraniczenie samoobrony od insurekcjonizmu. Można bowiem bronić indywidualnego prawa do posiadania broni, nie uznając za prawomocnej prywatnej przemocy wymierzonej w demokratyczne państwo. Podobnie można odwoływać się do historycznego znaczenia uzbrojonego obywatela, nie kwestionując przy tym monopolu państwa na legalne użycie przymusu w ramach konstytucyjnych procedur. Slotkinowska "Doktryna Palladium" staje się zatem analitycznie najciekawsza w momencie, gdy prawo do posiadania broni zostaje powiązane z przekonaniem jednostki o prawie do samodzielnego rozstrzygnięcia, kiedy legalna władza przeobraża się w "tyranię". Wówczas spór przestaje dotyczyć zakresu Drugiej Poprawki, a zaczyna dotyczyć samego źródła politycznej legitymizacji. To właśnie tutaj Mit Założycielski ujawnia swój trwały paradoks.

Stany Zjednoczone są państwem konstytucyjnym, które zrodziło się z rewolucji przeciwko ówczesnej legalnej władzy. W jego kanonie współistnieją zatem dwa imperatywy: szacunek dla procedur konstytucyjnych oraz afirmacja historycznego buntu przeciw tyranii. Żaden system prawny nie może funkcjonować stabilnie, jeśli każdy obywatel posiada indywidualną kompetencję do zawieszenia prawa w oparciu o subiektywne przekonanie, że państwo stało się tyranią. Z drugiej strony amerykański mit narodowy nie może całkowicie wyrzec się prawa do oporu, nie podważając

tym samym własnego aktu narodzin. Konflikt dotyczy więc granicy, za którą sprzeciw wobec władzy przestaje być konstytucyjną opozycją, a staje się odmową uznania wspólnej procedury.

Ruch MAGA wnosi do tego konfliktu znacznie silniejszą niż reaganizm personalizację reprezentacji. Reagan odwoływał się do "zwykłego Amerykanina" w kontrze do nadmiernego rządu, lecz pozostawał głęboko zakorzeniony w instytucjonalnym języku Partii Republikańskiej i powojennego państwa. Trump natomiast kreował się na bezpośredniego rzecznika ludu przeciwko szeroko rozumianemu establishmentowi politycznemu, medialnemu i administracyjnemu. Model ten wpisuje się w populistyczną logikę reprezentacji: przywódca twierdzi, że posiada wyjątkową zdolność artykułowania autentycznej woli "ludu", podczas gdy instytucje pośredniczące są przedstawiane jako przejęte przez elity. Teoretyczna literatura przedmiotu wskazuje tu na napięcie między monistyczną koncepcją "general will" a pluralistycznym założeniem, że społeczeństwo składa się z wielu prawomocnych interesów i tożsamości. W liberalnej demokracji pluralizm zakłada bowiem, że nie istnieje jeden podmiot społeczny posiadający wyłączność na reprezentowanie "prawdziwego narodu".

Wyborca partii przeciwnej nie przestaje należeć do demos po przegranych wyborach. Logika populistyczna stwarza jednak pokusę przesunięcia tej granicy: przeciwnicy polityczni, choć formalnie pozostają obywatelami, są symbolicznie przedstawiani jako establishment, globaliści czy zdrajcy interesu narodowego – ludzie stojący poza autentyczną wolą społeczeństwa. Sama ostra retoryka nie oznacza jeszcze odrzucenia demokracji. Problem normatywny pojawia się dopiero wtedy, gdy kwestionuje się sam pluralizm polityczny, a legalną opozycję zaczyna traktować jako z definicji nieprawomocną.

Selektywne dziedziczenie reaganizmu w służbie nacjonalizmu

To rozróżnienie pozwala precyzyjniej ocenić słynną formułę "America First". W polityce zagranicznej Trump kwestionował założenia establishmentowego, republikańskiego internacjonalizmu, kładąc nacisk na bilans kosztów sojuszy, suwerenność państwową, negocjacje bilateralne i materialnie rozumiany interes narodowy. W 2018 roku silnie naciskał na zwiększenie wydatków obronnych europejskich członków NATO. Sekretarz generalny Jens Stoltenberg publicznie potwierdzał zarówno ostrość dyskusji o burden-sharing, jak i wzrost nakładów europejskich sojuszników oraz Kanady. Jednocześnie pierwsza administracja nie rozwiązała NATO ani go nie opuściła; szczyt w Brukseli przynosił nowe decyzje dotyczące gotowości wojskowej, struktury dowodzenia i cyberbezpieczeństwa.

Jest to reprezentatywny przykład problemu analizy prezydentury Trumpa: retoryczna dyskontynuacja bywa większa niż instytucjonalna, ale nie oznacza to, że retoryka pozostaje bez znaczenia. Przywódca może kwestionować normatywne podstawy instytucji, jednocześnie działając w jej ramach. W polityce międzynarodowej wiarygodność zależy częściowo od oczekiwań innych państw, dlatego język warunkowości i transakcyjności sam w sobie zmienia kalkulacje sojuszników, nawet gdy traktaty pozostają w mocy. Z drugiej strony wzrost nacisku na burden-sharing może prowadzić do rezultatów zgodnych z długofalowym celem kolejnych administracji amerykańskich, które również zabiegały o większy europejski udział w kosztach obrony.

Analiza stosunków międzynarodowych wymaga zatem odróżnienia różnicy stylu od różnicy celów i efektów. Na tym tle stosunek MAGA do reaganizmu można opisać jako selektywne dziedziczenie. Zachowano wiarę w przedsiębiorczość, deregulację, niższe obciążenia dla biznesu, konserwatywne nominacje sędziowskie, znaczenie religijnych wyborców i silną obronę Drugiej Poprawki. Odrzucono lub osłabiono natomiast część wcześniejszego republikańskiego konsensusu w kwestii liberalizacji handlu, otwartości migracyjnej służącej rynkowi pracy oraz stabilności powojennego systemu sojuszy. Właśnie dlatego już w 2016 roku niektórzy analitycy postrzegali Trumpa jako wyzwanie dla zasadniczych komponentów koalicji Reaganowskiej, a nie jej prostego kontynuatora. Różnica ta ma głębokie źródło socjologiczne.

Reaganowska synteza odpowiadała Ameryce, w której dominujące grupy wierzyły, że liberalizacja rynku i globalna przewaga Stanów Zjednoczonych są procesami współbieżnymi. W świecie poindustrializacji części regionów, chińskiego wzrostu gospodarczego, przedłużających się wojen, transformacji migracyjnej i kryzysu finansowego taka zgodność przestała być oczywista. Rynkowy kosmopolityzm mógł zostać zinterpretowany jako projekt przynoszący nieproporcjonalne korzyści wysoko wykwalifikowanym mieszkańcom metropolii, sektorowi finansowemu i przedsiębiorstwom operującym globalnie, podczas gdy lokalne wspólnoty doświadczały słabnięcia tradycyjnych źródeł zatrudnienia i statusu.

Mechanizmy polityki urazy i granice analogii historycznych

Właśnie dlatego "polityka urazy" nie powinna być traktowana jako synonim irracjonalności. Uraza rodzi się bowiem wtedy, gdy rzeczywista zmiana społeczna zostaje zinterpretowana w kategoriach niesprawiedliwej dystrybucji korzyści, szacunku i wpływów. Niebezpieczeństwo nie tkwi w samym poczuciu krzywdy, lecz w sposobie identyfikacji sprawcy.

Demokratyczna polityka potrafi przetworzyć tę krzywdę na konkretny program podatkowy, przemysłowy, regionalny czy pracowniczy. Może jednak również przekształcić ją w przekonanie, że za utratę własnej pozycji odpowiadają inne grupy obywateli. Przejście od pierwszego do drugiego mechanizmu wyznacza jedną z najważniejszych granic pomiędzy populizmem ekonomicznym a polityką wykluczającej tożsamości. Badania wyborcze z 2016 roku wskazują właśnie na złożoną kompozycję czynników, a nie na jedną, jedyną przyczynę. Część literatury podkreśla rolę zagrożenia statusem, migracji i postaw rasowych; inne prace wykazują odrębność zwolenników Trumpa od tradycyjnej republikańskiej elity, w tym w obszarze polityki zagranicznej. Nowsze analizy przypominają ponadto, że hierarchiczne orientacje społeczne nie są wyłączną domeną białych wyborców i mogą korelować z poparciem dla Trumpa także w części populacji mniejszościowych. Odczytywanie MAGA wyłącznie jako białej reakcji demograficznej pomija zatem zarówno heterogeniczność tego elektoratu, jak i fakt, że kwestie porządku, migracji, płci, religii czy nacjonalizmu gospodarczego oddziałują na ludzi o różnym pochodzeniu.

W tym miejscu ujawnia się również ograniczenie Slotkinowskiej genealogii Lost Cause. Slotkin dostrzega w MAGA strukturalne podobieństwo do powojennego mitu Konfederacji: obie narracje organizują poczucie utraty prawomocnego porządku i potrzebę jego "redemption", czyli odzyskania. Analogia ta jest produktywna na poziomie struktury mitu, lecz byłaby nadmierna, gdyby prowadziła do utożsamienia współczesnego elektoratu republikańskiego z historyczną Konfederacją. Lost Cause dotyczył konkretnego państwa powstałego w obronie porządku opartego na niewolnictwie; MAGA jest natomiast współczesnym ruchem obejmującym wyborców o rozmaitych poglądach gospodarczych, rasowych i społecznych. Podobieństwo narracyjnej formy nie oznacza tożsamości historycznej treści.

Podobnie należy traktować określenie Trumpa mianem "ostatniego prezydenta Konfederacji". Jest to metafora interpretacyjna Slotkina, a nie fakt historyczny czy ustalona klasyfikacja politologiczna. Jej sens opiera się na analogii pomiędzy polityką "Redemption" po Rekonstrukcji a współczesną restauracyjną polityką statusu. Metafora ta może być poddawana analizie i weryfikacji poprzez konkretne zachowania, lecz nie powinna zastępować badania samych tych zachowań. W artykule naukowym należy zatem traktować ją jako tezę Slotkina, by następnie badać, w których obszarach analogia jest trafna, a w których prowadzi do anachronizmu.

To samo odnosi się do kwalifikacji faszyzmu. W naukach politycznych nie istnieje jedna, bezsporna definicja faszyzmu, jednak większość rzetelnych ujęć wymaga analizy szerszego zespołu cech niż tylko populizm, nacjonalizm czy silne przywództwo. Badacze biorą pod uwagę m.in. stosunek do pluralizmu, legitymizację przemocy politycznej, ideę organicznej jedności narodu, kult wodza oraz podejście do procedur demokratycznych, praw opozycji i autonomii instytucji. Literatura dotycząca

prezydentury Trumpa analizuje te napięcia w ramach szerszej dyskusji o odporności liberalnej demokracji.

MAGA jako nowoczesna synteza restauracyjnego populizmu narodowego

Samo występowanie pojedynczych, podobnych elementów nie upoważnia jednak do automatycznej klasyfikacji całego ruchu; taka etykieta wymagałaby osobnego wywodu porównawczego, uwzględniającego również kontrargumenty. Bardziej użyteczną na tym etapie kategorią jest restauracyjny populizm narodowy. Pozwala ona uchwycić trzy kluczowe składniki bez rozstrzygania głębszych sporów klasyfikacyjnych.

Komponent populistyczny dzieli przestrzeń polityczną na prawomocny lud oraz elity, postrzegane jako niewierne jego interesom. Komponent narodowy nadaje pierwszeństwo suwerenności, granicom, bezpieczeństwu gospodarczemu własnych obywateli i symbolicznej ciągłości wspólnoty. Komponent restauracyjny zakłada natomiast, że problem współczesności wynika z utraty stanu wcześniejszej prawomocności, którą należy odzyskać.

Ta trzecia właściwość odróżnia MAGA od progresywnego Mitu Ruchu, gdyż obie narracje inaczej lokalizują normatywną pełnię Ameryki: jedna upatruje jej w przyszłym, pełniejszym urzeczywistnieniu obietnicy, druga zaś w odzyskaniu wartości uznanych za naruszone przez późniejszą transformację. Z punktu widzenia teorii pamięci politycznej konflikt ten dotyczy zatem nie tylko interpretacji przeszłości, ale kierunku czasu. Narracja progresywna jest zasadniczo prospektywna: historyczne Założenie pozostaje niedokończone, zatem przyszłość może być bardziej zgodna z deklarowanymi zasadami niż przeszłość. Narracja restauracyjna jest częściowo retrospektywna: istnieje wcześniejszy zasób normatywny, którego rozpad wyjaśnia obecny kryzys. Nie oznacza to, że pierwsza odrzuca tradycję, a druga zmianę. Obie wybierają z historii inne momenty, by skonstruować kryterium prawomocnego rozwoju. MAGA zyskała szczególną siłę polityczną właśnie dlatego, że połączyła to rozumienie czasu z realnymi instrumentami współczesnej polityki.

Nie była ruchem nostalgii oderwanej od technologii, mediów czy organizacji partyjnej. Przeciwnie – wykorzystywała nowoczesne środowisko komunikacyjne do dystrybucji starej struktury narracyjnej: naród utracił kontrolę nad własnym przeznaczeniem, elity nie są w stanie lub nie chcą go reprezentować, a konieczna jest mobilizacja umożliwiająca odzyskanie suwerenności. Paradoks nowoczesnego populizmu polega na tym, że może on posługiwać się najbardziej zaawansowanymi

technologiami komunikacji po to, aby głosić restaurację starszego porządku symbolicznego. Nie jest zatem trafne określanie MAGA jako prostego powrotu do przeszłości. Jest to nowoczesna technologia polityczna organizująca przeszłość w celu działania w teraźniejszości. Pod tym względem nie różni się strukturalnie od innych skutecznych mitów narodowych, które analizowaliśmy wcześniej.

Lincoln używał Deklaracji z 1776 roku do legitymizacji nowej interpretacji republiki w 1863 roku; Roosevelt odwoływał się do dawnego indywidualizmu, aby uzasadnić nowoczesne państwo regulacyjne; King wykorzystywał Założenie i emancypację, by poprzeć transformację praw obywatelskich. Trump również czerpie z historycznego repertuaru i rekonfiguruje go na potrzeby własnych czasów. Istotna różnica nie polega na tym, czy historia jest używana, lecz na tym, którą przeszłość wybierają i jaki rodzaj przyszłości z niej wyprowadzają. Z tego punktu widzenia MAGA należy traktować poważnie jako propozycję redefinicji amerykańskiej aksjologii, a nie wyłącznie jako technikę marketingu wyborczego.

Wolność zostaje w niej silnie związana z suwerennością jednostki i państwa wobec zewnętrznych ograniczeń; sprawiedliwość gospodarcza z ochroną rodzimego pracownika i produkcji; bezpieczeństwo z kontrolą granic, egzekwowaniem prawa i zdolnością odstraszania; wspólnota z bardziej wyrazistą granicą pomiędzy członkiem a outsiderem; demokracja zaś z przekonaniem, że instytucje powinny w sposób bardziej bezpośredni wyrażać interes politycznie rozumianego ludu.

Przejście od sporu programowego do kryzysu legitymizacji procedury

W praktyce polityka pierwszej administracji była wynikiem negocjacji z tradycyjną Partią Republikańską, Kongresem, sądami, aparatem państwowym i partnerami międzynarodowymi, przez co nie stanowiła prostej implementacji jednego, spójnego systemu ideowego. Właśnie ta rozbieżność pomiędzy mitem a instytucją stanie się kluczowym problemem w kolejnym etapie analizy. Dopóki ruch restauracyjny konkuruje o władzę w ramach powszechnie uznawanej procedury wyborczej, pozostaje jednym z uczestników pluralistycznej demokracji. Krytyczny test nadchodzi jednak wtedy, gdy wynik tej procedury jest sprzeczny z przekonaniem grupy o tym, kto w rzeczywistości reprezentuje naród. Wówczas konflikt przestaje dotyczyć jedynie migracji, handlu, regulacji czy sądów, a przenosi się na poziom samego źródła legitymizacji.

Wybory 2020 roku oraz wydarzenia prowadzące do 6 stycznia 2021 roku stały się właśnie takim testem. Wymagają one wyraźnego oddzielenia faktów dotyczących procesu wyborczego i działań

instytucji od interpretacji Slotkina, który w powyborczej narracji dostrzega analogię do Lost Cause oraz nowy wariant mitu „ciosu w plecy". Tylko taka analiza pozwoli odpowiedzieć na pytanie, czy i w jakim zakresie restauracyjna polityka tożsamości może przejść od ostrej rywalizacji demokratycznej do konfliktu o prawomocność samej procedury, bez zastępowania dowodów etykietami ideologicznymi.

Kryzys zgody przegranych: wybory 2020, 6 stycznia i spór o źródło legitymizacji. Wybory prezydenckie z 2020 roku stanowią w historii analizowanego procesu moment jakościowo odmienny od wcześniejszych epizodów polaryzacji. Buchananowska „wojna kulturowa", instytucjonalna konfrontacja lat Gingricha, Tea Party czy pierwsza prezydentura Donalda Trumpa rozszerzały zakres sporu o to, czym Ameryka jest i jakie grupy najpełniej reprezentują jej wartości.

Po wyborach 3 listopada 2020 roku konflikt objął jednak poziom bardziej fundamentalny: procedurę ustanawiania prawomocnej władzy. Z punktu widzenia teorii demokracji jest to cezura zasadnicza; system przedstawicielski nie może bowiem funkcjonować wyłącznie dzięki wiedzy obywateli o tym, jak wybrać zwycięzcę. Potrzebuje on również reguły określającej moment zakończenia sporu o wynik oraz podstawy, na których przegrani uznają czasowe prawo przeciwników do sprawowania władzy.

Formalny rezultat nie pozostawia w tej kwestii wątpliwości. Oficjalne certyfikaty stanowe zapewniły Josephowi R. Bidenowi Jr. 306 głosów elektorskich, a Donaldowi Trumpowi 232. Podczas wspólnej sesji Kongresu zgłoszono formalne sprzeciwy wobec głosów z Arizony i Pensylwanii, jednak żadna z izb ich nie podtrzymała. Po przerwie spowodowanej wydarzeniami na Kapitolu obrady wznowiono, a liczenie zakończono nad ranem 7 stycznia 2021 roku. National Archives odnotowuje czas ukończenia procedury jako 3:44 oraz ostateczny wynik 306-232. Samo stwierdzenie oficjalnego rezultatu nie rozstrzyga jednak wszystkich pytań, które pojawiły się w trakcie procesu.

Pandemia COVID-19 doprowadziła w wielu stanach do zmian praktyk wyborczych, rozszerzenia głosowania korespondencyjnego oraz sporów dotyczących kompetencji organów administracyjnych i sądów stanowych. Część tych kontrowersji miała rzeczywisty charakter konstytucyjny lub ustawowy i stała się przedmiotem postępowań sądowych.

Przejście od legalnej kontroli do narracji o oszustwie

Nie należy zatem utożsamiać każdego pytania o sposób przeprowadzenia wyborów z twierdzeniem o fałszerstwie. W demokracji procedury wyborcze muszą podlegać kontroli, a kandydaci mają prawo korzystać z przewidzianych prawem środków odwoławczych. Granica analityczna przebiega

pomiędzy kwestionowaniem określonej reguły albo decyzji administracyjnej a twierdzeniem, że wynik wyborów został zmieniony przez oszustwo na skalę wystarczającą do odwrócenia rezultatu.

Donald Trump zaczął publicznie prezentować tę drugą interpretację jeszcze w trakcie liczenia głosów. W wystąpieniu z 5 listopada przeciwstawiał „legalne" i „nielegalne" głosy, sugerując, że wybory mogą zostać mu „skradzione". Była to wypowiedź z momentu, gdy proces liczenia w kilku kluczowych stanach wciąż trwał. W kolejnych tygodniach tezy te przerodziły się w rozbudowaną narrację dotyczącą głosowania korespondencyjnego, urządzeń wyborczych oraz działań administracji stanowej. Dla dalszej analizy zasadnicze znaczenie ma zatem nie sam fakt prowadzenia sporów prawnych, lecz stopniowe wykształcenie się przekonania, zgodnie z którym porażka wyborcza nie była rzeczywistą porażką wyborczą.

Materiał instytucjonalny nie potwierdził twierdzenia, że systemy wyborcze zmieniły wynik poprzez masową manipulację głosami. Wspólne oświadczenie federalnych, stanowych i lokalnych ekspertów infrastruktury wyborczej z 12 listopada 2020 roku stwierdzało, że nie znaleziono dowodów, by system wyborczy usuwał, tracił albo zmieniał głosy bądź został w inny sposób skompromitowany. Treść tego dokumentu przytoczono później w materiałach kongresowych dotyczących bezpieczeństwa wyborów. Formuły tej nie należy rozszerzać ponad zakres źródła: dotyczyła ona bezpieczeństwa infrastruktury, a nie metafizycznego twierdzenia, że w państwie liczącym dziesiątki milionów głosów nie wystąpiła ani jedna nieprawidłowość. Jej znaczenie polega na tym, że właściwe organy nie znalazły dowodów na systemową manipulację maszynami lub systemami zdolną potwierdzić centralną część ówczesnej narracji o zmianie rezultatu.

Podobnej ostrożności wymaga opis sporów sądowych. Nie jest prawdą, że każdy pozew został po pełnym postępowaniu dowodowym rozstrzygnięty co do meritum przeciw zarzutom oszustwa. Część spraw kończyła się z powodów proceduralnych, braku legitymacji procesowej, uchybień terminowych lub niewłaściwego zakresu żądanego środka prawnego.

Najbardziej znanym przykładem jest Texas v. Pennsylvania, w którym Sąd Najwyższy odmówił przyjęcia skargi Teksasu z powodu braku legitymacji wynikającej z art. III Konstytucji; Trybunał nie przeprowadził tam merytorycznego procesu nad wszystkimi zarzutami dotyczącymi wyborów. Z drugiej strony, w sprawie kampanii Trumpa przeciw władzom Pensylwanii, federalny Sąd Apelacyjny Trzeciego Okręgu podkreślił, że kampania nie przedstawiła przed nim sprawy o oszustwo wyborcze, a jej zarzuty dotyczące nierównego traktowania uznał za ogólnikowe i niewystarczające do żądanego środka. Rzetelny opis musi więc unikać zarówno twierdzenia, że wszystkie skargi były tożsame i rozstrzygnięte identycznie, jak i wniosku, że sam fakt ich wniesienia dostarcza dowodu na zmianę rezultatu. Z perspektywy teorii demokracji istotny jest właśnie moment, w którym system kończy kontrolę wyniku.

Zgoda przegranych jako fundament stabilności demokratycznej

Christopher Anderson, André Blais, Shaun Bowler, Todd Donovan i Ola Listhaug posłużyli się pojęciem losers' consent – zgody przegranych, aby opisać ten problem. Demokracja zakłada strukturalną asymetrię doświadczenia: jedna grupa przejmuje władzę, druga pozostaje poza nią. Stabilność systemu nie wymaga od przegranych uznania programu zwycięzcy za słuszny ani rezygnacji z politycznej walki; wymaga natomiast zaakceptowania faktu, że określona procedura nadała przeciwnikowi czasowe prawo do rządzenia. Zmiana tej sytuacji powinna następować poprzez kolejną prawomocną procedurę, a nie przez jednostronną zmianę reguł po poznaniu wyniku. Wybory są zatem mechanizmem instytucjonalizacji niepewności. Adam Przeworski zwracał uwagę, że uczestnicy gry demokratycznej podporządkowują własne interesy procedurze właśnie dlatego, że nie znają z góry przyszłego zwycięzcy. Dzisiejszy triumfator może jutro przegrać, a dzisiejszy przegrany zachowuje szansę na powrót do władzy. Mechanizm ten działa jednak tylko wtedy, gdy niepewność dotyczy wyniku, a nie ważności samej procedury. Jeśli każda porażka staje się dowodem manipulacji systemowej, wybory tracą zdolność czasowego rozstrzygania konfliktów.

Nie oznacza to, że krytyka wyborów jest antydemokratyczna. Wręcz przeciwnie – możliwość kontroli, ponownego przeliczenia głosów, sądowej weryfikacji i formalnego sprzeciwu stanowią mechanizmy podtrzymujące legitymizację. Problem demokratyczny pojawia się dopiero wtedy, gdy brak oczekiwanego rezultatu staje się przesłanką do wniosku, że procedura musiała być nieprawomocna. Wówczas falsyfikowalność twierdzenia zanika: zwycięstwo potwierdza siłę własnego ruchu, natomiast porażka utwierdza w przekonaniu o skali manipulacji przeciwnika. System przekonań staje się samouszczelniający. Badania psychologii politycznej nad rokiem 2020 dostarczają tu istotnego uzupełnienia, choć wymagają one wieloperspektywicznego podejścia.

Vail i współautorzy, obserwując zwolenników obu głównych kandydatów przed wyborami, w trakcie liczenia głosów oraz po ogłoszeniu projekcji wyniku, odnotowali zmiany ocen zgodne z modelem motywowanego rozumowania: zwolennicy zwycięzcy zwiększali zaufanie do uczciwości procesu, podczas gdy zwolennicy przegranego chętniej kwestionowali jego integralność i popierali działania przeciw rezultatowi. Autorzy nie ograniczyli tego mechanizmu do jednej partii jako specyficznej cechy psychologicznej; sednem teorii jest zdolność tożsamości partyjnej do ukierunkowywania oceny informacji w stronę pożądanego wyniku. Inne badania komplikują ten obraz.

Enders i współautorzy, analizując przekonania dotyczące oszustw wyborczych w kilku cyklach, stwierdzili, że oczekiwanie fałszerstwa po przegranej własnego kandydata nie pojawiło się dopiero w 2020 roku. Obok partyjności znaczenie miały ogólne predyspozycje do myślenia

konspiracyjnego, anomia oraz nieufność wobec oficjalnych wyjaśnień. Z kolei Botvinik-Nezer, Jones i Wager zaproponowali odmienną interpretację części asymetrii partyjnych, argumentując, że nie wszystkie muszą wynikać z nieracjonalnego „motivated reasoning". Ludzie mogą aktualizować cały system powiązanych przekonań w sposób subiektywnie spójny z wcześniejszymi założeniami o prawdopodobieństwie oszustwa i o tym, kto mógłby z niego skorzystać. Nauka nie sprowadza więc zjawiska do prostej formuły „uwierzyli, bo chcieli uwierzyć". Zajmuje się bardziej złożonym problemem organizacji przekonań, zaufania do źródeł i partyjnej selekcji informacji. Właśnie dlatego kategoria mitu używana przez Slotkina może być przydatna, o ile nie zastąpi ona psychologii poznawczej.

Narracja o oszustwie jako mechanizm ochrony tożsamości

Mit nie musi tworzyć pierwotnego przekonania; może natomiast organizować istniejące podejrzenia w spójną narrację, która posiada bohatera, sprawcę krzywdy, mechanizm zdrady i program działania. W tym ujęciu narracja o "skradzionych wyborach" pełni funkcję nowoczesnego odpowiednika mechanizmu Lost Cause: porażka formalna zostaje oddzielona od porażki moralnej. Dzięki temu grupa może nadal uważać się za prawowitego zwycięzcę, przypisując wynik niedozwolonej ingerencji. Analogia ta wymaga jednak ścisłego określenia zakresu.

Lost Cause powstała po wojnie domowej, klęsce Konfederacji i zniesieniu niewolnictwa; wiązała się z konkretnym systemem pamięci historycznej, rekonstrukcją przyczyn secesji i późniejszą polityką rasową Południa. Narracja po wyborach 2020 roku dotyczyła natomiast procedury wyborczej wewnątrz funkcjonującego państwa konstytucyjnego. Nie ma więc mowy o tożsamości treści historycznej. Analogiczna może być jednak funkcja narracyjna: wspólnota, która przegrała w formalnej procedurze, utrzymuje przekonanie o własnej, głębszej prawomocności, przenosząc przyczynę porażki z braku poparcia wyborczego na oszustwo, zdradę lub uzurpację przeciwnika. Mechanizm ten występuje w wielu kulturach politycznych i nie jest specyficzny wyłącznie dla Stanów Zjednoczonych.

Narracja zdrady pozwala rozwiązać konflikt tożsamościowy, który pojawia się, gdy grupa uznaje siebie za rzeczywistą większość moralną, lecz przegrywa mierzalną procedurę. Przyjęcie porażki wymagałoby rewizji co najmniej jednego z przekonań: o liczebności wspólnoty, jej politycznej atrakcyjności, kompetencji przywódcy lub trafności strategii. Narracja o oszustwie pozwala zachować wszystkie te założenia: lud pozostaje większością, program jest słuszny, przywódca pozostaje zwycięzcą moralnym, a porażkę wyjaśnia zewnętrzna ingerencja.

W psychologii społecznej mechanizm ten można interpretować przez teorię dysonansu poznawczego. Silna inwestycja emocjonalna w kandydata oraz przekonanie o oczywistej przewadze własnej grupy wytwarzają napięcie, gdy rezultat okazuje się przeciwny. Redukcja tego dysonansu może nastąpić poprzez zmianę opinii o kandydacie, zaakceptowanie zdolności przeciwnika do zbudowania szerszej koalicji lub zakwestionowanie wiarygodności wyniku.

Wybór konkretnej ścieżki zależy m.in. od sygnałów płynących od elit i mediów oraz od struktury sieci społecznych. Badania Blanchara nad polityczną homofilią po wyborach 2020 wskazywały, że jednorodne politycznie środowiska informacyjne mogą wzmacniać rozbieżne postrzeganie legalności tego samego wyniku. To właśnie rola elit odróżnia zwykły psychologiczny efekt braku zaufania przegranych do wyborów od kryzysu legitymizacyjnego o większej skali. W systemie demokratycznym liderzy mogą partyjne rozczarowanie amortyzować lub je celowo potęgować.

Instytucjonalny opór przeciwko jednostronnemu rozstrzyganiu sporów wyborczych

Koncesja wyborcza nie posiada samej w sobie mocy konstytucyjnej – National Archives wyraźnie wskazuje, że jej wygłoszenie lub brak nie wpływa na prawne obowiązki stanów i Kolegium Elektorów. Ma ona jednak znaczenie społeczne: sygnalizuje zwolennikom, że konflikt przechodzi z fazy ustalania zwycięzcy do fazy opozycji wobec prawomocnie wybranego przeciwnika. W przypadku wyborów 2020 roku ta funkcja społecznego domknięcia nie została spełniona w tradycyjnej formie.

Spór przesuwał się kolejno przez certyfikacje stanowe, postępowania sądowe, głosowanie elektorów i przygotowania do kongresowego liczenia głosów. National Archives przechowuje nie tylko oficjalne certyfikaty, ale również nieoficjalne dokumenty przesłane przez alternatywne republikańskie listy elektorów z Arizony, Georgii, Michigan, Nevady, Nowego Meksyku, Pensylwanii i Wisconsin; archiwum wyraźnie zaznacza, że dokumenty te nie były przyjmowane jako dowód oficjalnego działania stanów. Znaczenie tego epizodu polega na tym, że konflikt o narrację wyborczą przekształcił się w spór o to, które dokumenty i organy posiadają moc konstytutywną. Centralnym punktem instytucjonalnym stała się następnie funkcja wiceprezydenta podczas wspólnej sesji Kongresu.

Mike Pence w liście skierowanym do członków Kongresu 6 stycznia uznał istnienie poważnych obaw części obywateli i opowiedział się za wysłuchaniem przewidzianych prawem sprzeciwów. Jednocześnie, po analizie Konstytucji, ustaw i precedensów stwierdził, że przyznanie

wiceprezydentowi jednostronnej kompetencji do odrzucania głosów elektorskich byłoby sprzeczne z konstrukcją rozdziału władz i nie uważa się za wyposażonego w taką władzę. Jest to szczególnie interesujący przypadek dla teorii konstytucjonalizmu, ponieważ Pence nie kwestionował prawa do podważania konkretnych głosów w przewidzianym trybie; odrzucał natomiast zmianę podmiotu, który miałby samodzielnie rozstrzygać spór. Różnica ta dotyka sedna republikańskiej teorii ograniczonej władzy. Jeśli ten sam człowiek jest jednocześnie kandydatem jednej strony, urzędującym wiceprezydentem i przewodniczącym procedurze liczenia, przyznanie mu kompetencji do jednostronnego wyboru uznawanych głosów stwarza oczywisty problem konfliktu interesów i koncentracji władzy. Właśnie z tego punktu widzenia argumentował Pence.

W późniejszym Electoral Count Reform Act z 2022 roku Kongres jeszcze wyraźniej zapisał, że funkcja przewodniczącego Senatu podczas liczenia ma charakter ministerialny oraz że wiceprezydent nie posiada samodzielnego prawa do akceptowania, odrzucania czy rozstrzygania sporów dotyczących elektorów. Reforma ta stanowi przykład zdolności systemu konstytucyjnego do uczenia się z ujawnionej niejednoznaczności proceduralnej.

W tym świetle należy analizować wydarzenia 6 stycznia. Nie wszyscy obecni w Waszyngtonie podejmowali te same działania ani ponoszą tę samą odpowiedzialność. Uczestnictwo w demonstracji, wyrażanie przekonania o nieuczciwości wyborów, wejście na teren objęty ograniczeniami, wtargnięcie do Kapitolu, niszczenie mienia i przemoc wobec funkcjonariuszy to prawnie i moralnie odmienne kategorie. Rzetelna analiza musi zachować te rozróżnienia, zamiast traktować wielotysięczny zbiór ludzi jako jednego aktora psychologicznego. Nie zmienia to jednak udokumentowanego charakteru samego naruszenia Kapitolu. Dwupartyjny raport senackich komisji Homeland Security and Governmental Affairs oraz Rules and Administration opisał 6 stycznia jako gwałtowny i bezprecedensowy atak, podczas którego uczestnicy wtargnęli do budynku, niszczyli mienie, atakowali funkcjonariuszy i czasowo przerwali wspólną sesję Kongresu. Raport poświęcił znaczną uwagę również poważnym błędom wywiadowczym, planistycznym i dowódczym instytucji odpowiedzialnych za bezpieczeństwo. Włączenie tych zaniedbań do obrazu wydarzeń jest kluczowe, gdyż kryzys nie daje się wyjaśnić samą intencją uczestników; znacząca była również niewystarczająca zdolność instytucji do przewidywania i kontrolowania eskalacji.

Po przerwaniu obrad Kongres wrócił do procedury tej samej nocy. Sprzeciw dotyczący Arizony został odrzucony w Senacie stosunkiem 93 do 6, a dalsze liczenie kontynuowano; ostatecznie także sprzeciw wobec Pensylwanii nie uzyskał poparcia obu izb.

Epistemiczne domknięcie a kryzys legitymizacji procedur

Z punktu widzenia instytucjonalnej odporności jest to element równie ważny, co samo naruszenie Kapitolu. Kryzys czasowo wstrzymał procedurę, ale jej nie zastąpił. Kongres, wiceprezydent, administracja wyborcza stanów i sądy zachowały funkcjonalną zdolność do działania. Można więc analizować 6 stycznia nie jako prosty dowód „upadku demokracji", lecz jako test jej wytrzymałości. Literatura przedmiotu rozróżnia bowiem załamanie systemu od osłabienia norm, które mogą stopniowo zwiększać prawdopodobieństwo przyszłych kryzysów. Instytucja może przetrwać pojedynczy atak, a jednocześnie zostać osłabiona, jeśli znaczna część społeczeństwa przestanie postrzegać ją jako neutralny mechanizm rozwiązywania sporów. Stabilność proceduralna i legitymizacja społeczna to odrębne zmienne. Właśnie na tej płaszczyźnie Slotkinowska interpretacja 6 stycznia jako "odegrania powstańczego skryptu" staje się interesująca. Slotkin wiąże to wydarzenie z insurekcyjnym wariantem Mitu Założycielskiego: jeśli własny obóz uzna władzę za uzurpatorską, historyczny rok 1776 może dostarczyć symbolicznego języka, w którym opór wobec instytucji staje się obroną prawdziwej konstytucji, a nie jej naruszeniem.

Nie należy jednak przypisywać takiej struktury motywacyjnej każdemu uczestnikowi tych wydarzeń. Jest ona hipotezą dotyczącą repertuaru znaczeń dostępnego dla części ruchu politycznego, a nie psychologiczną diagnozą wszystkich obecnych osób. Ten problem ukazuje wewnętrzne napięcie mitu rewolucji amerykańskiej. Deklaracja Niepodległości zawiera prawo ludu do zmiany lub zniesienia władzy naruszającej podstawowe cele rządu; jednocześnie późniejsza Konstytucja została stworzona właśnie po to, aby konflikt polityczny poddać trwałym regułom prawa. Amerykańska religia obywatelska łączy więc pamięć prawomocnego buntu z kultem konstytucyjnego porządku, a między tymi wartościami nie istnieje automatyczna harmonia. Filozofia polityczna rozwiązuje ten problem poprzez rozróżnienie pomiędzy zwykłą niezgodą polityczną a warunkami uzasadniającymi opór wobec porządku jako takiego. John Locke uzasadniał prawo do oporu wobec władzy naruszającej zasadnicze warunki powiernictwa politycznego, lecz sama ta możliwość nie oznacza, że każda przegrana frakcja może jednostronnie uznać prawomocny rząd za tyranię. Konstytucjonalizm wymaga bowiem publicznych, intersubiektywnie dostępnych kryteriów. W przeciwnym razie „prawo do oporu" staje się prawem każdej grupy do zawieszenia ustroju w momencie, gdy procedura daje niepożądany wynik.

Tu właśnie szczególnego znaczenia nabiera epistemologia polityczna. Jeżeli decyzja o tym, czy rząd jest prawowity, zależy od przekonań dotyczących faktów – na przykład od twierdzenia, że miliony głosów zostały sfałszowane – jakość źródeł informacji staje się częścią problemu konstytucyjnego.

Państwo może formalnie posiadać doskonałe procedury, lecz jeśli grupy obywateli zamieszkują odmienne systemy faktograficzne, wspólna procedura przestaje produkować wspólną rzeczywistość polityczną. Nie chodzi tu o mechaniczny podział na stronę „faktów" i stronę „mitu". Motywowane rozumowanie, selektywna ekspozycja i przywiązanie grupowe dotyczą ludzi o różnych afiliacjach.

Badania nad wyborami 2020 wskazują zresztą, że zwolennicy Bidena również aktualizowali oceny integralności procesu w kierunku korzystniejszym dla własnego obozu wraz z poprawą szans ich kandydata. Asymetria polityczna wynikała jednak z tego, że w przypadku roku 2020 przegrany urzędujący prezydent oraz znacząca część jego środowiska podtrzymywali twierdzenie o odebranym zwycięstwie, nadając mu status centralnej kwestii politycznej. W tym miejscu różnica między opinią obywatela a komunikatem elity jest zasadnicza. Prywatne podejrzenie pojedynczego wyborcy ma ograniczony zasięg instytucjonalny. Podobne twierdzenie podtrzymywane przez prezydenta, członków Kongresu, popularne media i organizacje społeczne może natomiast organizować trwałą tożsamość zbiorową. Dlatego teoria elite cueing pozostaje ważnym dopełnieniem psychologii partyjnej: ludzie nie analizują samodzielnie wszystkich dokumentów sądowych czy technicznych zabezpieczeń wyborczych. W warunkach ograniczonej wiedzy opierają się na osobach i instytucjach, którym ufają. Jeżeli jednak system zaufania pokrywa się z podziałem partyjnym, korekta błędu staje się szczególnie trudna. Sąd odrzucający roszczenie może zostać uznany za część establishmentu, urzędnik wyborczy potwierdzający wynik – za członka aparatu, a medium przedstawiające kontrdowody – za element wrogiego systemu informacyjnego.

W ten sposób każde źródło zdolne obalić przekonanie zostaje wcześniej sklasyfikowane jako niewiarygodne właśnie dlatego, że jego przekaz jest z tym przekonaniem sprzeczny. Jest to mechanizm epistemicznego domknięcia, który może dotyczyć różnych światopoglądów, lecz staje się szczególnie groźny wtedy, kiedy przedmiotem przekonania jest prawomocność mechanizmu pokojowego przekazywania władzy. Określenie „mit skradzionych wyborów" powinno być zatem używane precyzyjnie. Nie dlatego, że każdy zarzut dotyczący wyborów jest z definicji mitem, lecz dlatego, że po zakończeniu wielopoziomowej weryfikacji twierdzenie o odebranym zwycięstwie może zacząć funkcjonować niezależnie od konkretnych dowodów. Zmienia wtedy swój status z hipotezy empirycznej w element tożsamości zbiorowej. Pytanie „czy wykazano błąd w konkretnym hrabstwie?" zostaje zastąpione pytaniem „czy jesteś jednym z nas i uznajesz, że zostaliśmy skrzywdzeni?".

Kryzys legitymizacji a mechanizmy odporności systemu

Właśnie tutaj analogia z Lost Cause staje się najciekawsza – nie jako porównanie historycznej treści, lecz jako teoria pamięci społecznej. Lost Cause przetrwała nie dlatego, że każdego dnia dostarczano nowych dowodów na odwrócenie militarnego wyniku wojny secesyjnej, lecz ponieważ pozwalała określonej zbiorowości zachować moralny sens własnej przeszłości. Podobnie narracja wyborcza może z czasem przestać być wyjaśnieniem rachunkowym i zacząć pełnić funkcję lojalnościową. Wówczas jej korekta staje się znacznie trudniejsza, gdyż wymagałaby od człowieka zmiany nie tylko przekonania o jednym wydarzeniu, ale i stosunku do własnej grupy oraz przywódcy. To właśnie odróżnia informację polityczną od informacji neutralnej tożsamościowo.

Człowiek stosunkowo łatwo zmieni zdanie o odległości między dwiema miejscowościami, gdy zobaczy dokładną mapę. Znacznie trudniej jednak porzucić przekonanie, którego odrzucenie oznaczałoby przyznanie, że własna grupa przez lata opierała centralny element swojej mobilizacji na błędnej przesłance. Koszt korekty ma wtedy charakter społeczny, reputacyjny i emocjonalny. Nie oznacza to jednak nieuchronności permanentnego kryzysu.

Demokratyczne instytucje posiadają własne mechanizmy uczenia się. Electoral Count Reform Act z 2022 roku jest przykładem takiej reakcji strukturalnej. Kongres wyraźniej określił ministerialną funkcję wiceprezydenta, zmienił warunki rozpatrywania sprzeciwów i doprecyzował procedury dotyczące certyfikatów elektorskich. Z punktu widzenia teorii systemów jest to forma sprzężenia zwrotnego: kryzys ujawnia miejsce podatne na konkurencyjne interpretacje, a ustawodawca ogranicza przestrzeń przyszłej niejednoznaczności. Prawo nie jest jednak w stanie samodzielnie odbudować losers' consent. Można uszczelnić procedurę, wciąż mając do czynienia ze społeczeństwem przekonanym, że służy ona wrogiej grupie. Legitymizacja składa się z komponentu prawnego, proceduralnego i socjologicznego. Max Weber wskazywał, że władza stabilizuje się nie tylko dzięki aparatowi przymusu, lecz dlatego, że ludzie przypisują określonemu porządkowi prawomocność. W nowoczesnej demokracji szczególna trudność polega na tym, że obywatel musi uznawać prawomocność rządu, którego politykę może uważać za głęboko szkodliwą. Na tym poziomie wydarzenia z lat 2020–2021 odsłaniają istotę Wielkiego Nieładu znacznie lepiej niż sama intensywność kampanii wyborczej.

Problemem nie jest to, że Amerykanie silnie się ze sobą nie zgadzają. Demokracje zaprojektowano właśnie z myślą o społeczeństwach, które nie potrafią osiągnąć jednomyślności. Problemem staje się sytuacja, w której spór o dobro wspólne przekształca się w spór o to, czy przeciwnik ma prawo do legalnego zwycięstwa. W klasycznej konkurencji partyjnej wyborca twierdzi, że przeciwnicy nie powinni wygrać, bo ich program jest błędny. W kryzysie legitymizacyjnym może zacząć

przekonywać, że przeciwnicy nie mogą prawomocnie wygrać, ponieważ samo ich zwycięstwo dowodzi wypaczenia systemu. Różnica między tymi stanowiskami jest konstytucyjnie ogromna. Pierwsze napędza opozycję; drugie usuwa wspólną podstawę, na której opozycja i rząd w ogóle uznają się za uczestników tej samej republiki. Z perspektywy Slotkina oznacza to głęboką zmianę funkcji Mitu Założycielskiego.

Wcześniej rok 1776 pozwalał obu stronom przedstawiać własne programy jako bardziej wierne idei wolności. W interpretacji insurekcyjnej może on zacząć dostarczać argumentu, że procedury obecnego państwa są jedynie skorupą, za którą kryje się wyższa, przedinstytucjonalna suwerenność "prawdziwego ludu". Slotkin właśnie na tym poziomie łączy narrację po 2020 roku z wigilantyzmem Pogranicza i polityką urazy. Nie należy jednak wnioskować, że amerykański system przeszedł w stan przedwojennego rozpadu porównywalnego z rokiem 1860. Analogia do sekcjonalizmu musi zostać ograniczona. Nie powstały dwie armie państwowe, nie doszło do secesji stanów, gospodarka narodowa pozostaje głęboko zintegrowana, a mechanizmy federalne nadal funkcjonują. Co więcej, 6 stycznia procedura liczenia została wznowiona tego samego dnia, a 20 stycznia nastąpiło przekazanie władzy. Porównanie z wojną secesyjną może zatem służyć analizie struktur pamięci, legitymizacji i terytorializacji wartości, ale nie powinno być traktowane jako twierdzenie o identyczności sytuacji politycznych.

Kryzys procedury i ryzyko aksjologicznej sekcjonalizacji państwa

Znacznie trafniejszy wydaje się model stopniowej degradacji wspólnego metajęzyka. Liberalna demokracja nie wymaga od stron jedności w kwestii koncepcji sprawiedliwości, historii, religii czy gospodarki. Wymaga natomiast minimum zgody wyższego rzędu: jasności co do tego, kto może głosować, jak liczy się głosy, który organ rozstrzyga spory, kiedy orzeczenie staje się wiążące i w którym momencie urzędujący polityk traci władzę. Jeśli konflikty kulturowe przenikną również na ten poziom, system utraci mechanizm, który dotychczas pozwalał mu funkcjonować mimo sporów niższego rzędu.

Dlatego rok 2020 nie powinien być analizowany wyłącznie przez pryzmat Donalda Trumpa, Joe Bidena czy wydarzeń jednego dnia na Kapitolu. To przypadek graniczny, testujący zdolność nowoczesnej wspólnoty wyobrażonej do jednoczesnego utrzymania dwóch sprzecznych elementów: intensywnej tożsamości partyjnej oraz bezosobowej procedury przekazywania władzy. Im silniej obywatel utożsamia własny obóz z moralną reprezentacją narodu, tym trudniejsze staje się psychologiczne zaakceptowanie faktu, że ten sam naród może prawomocnie wybrać przeciwników.

W tym ujęciu losers' consent nie jest aktem kapitulacji moralnej, lecz jednym z najtrudniejszych osiągnięć cywilizacji konstytucyjnej. Polega on na zdolności uznania czasowego prawa przeciwnika do sprawowania urzędu, przy jednoczesnym przekonaniu o jego głębokim błędzie i prowadzeniu aktywnego oporu wobec jego programu – drogą sądową, legislacyjną czy wyborczą. Demokracja wymaga od obywatela nie relatywizmu wartości, lecz umiejętności oddzielenia oceny programu od oceny procedury.

Właśnie ta zdolność została w latach 2020–2021 poddana wyjątkowo ciężkiej próbie. Choć instytucje formalne przetrwały test, a część procedur doprecyzowano, konflikt o interpretację tych wydarzeń nie wygasł wraz z zakończeniem liczenia głosów. Stał się on elementem organizacji tożsamości partyjnej, pamięci o 6 stycznia i szerszego sporu o zaufanie do państwa. Na tym poziomie Wielki Nieład nie polega już tylko na istnieniu dwóch konkurencyjnych wizji tego, czym jest dobra Ameryka. Dotyczy on możliwości powstania dwóch odmiennych odpowiedzi na pytanie, jak w ogóle rozpoznać prawomocną władzę w tej samej Ameryce. Jeśli taka rozbieżność utrwali się przestrzennie, partyjnie i instytucjonalnie, kolejnym etapem nie musi być wojna domowa w klasycznym sensie. Bardziej prawdopodobna staje się stopniowa sekcjonalizacja federacji: poszczególne stany zaczynają tworzyć coraz bardziej odmienne reżimy w obszarach praw reprodukcyjnych, posiadania broni, edukacji, migracji, praw mniejszości czy relacji między religią a państwem.

Właśnie tę formę fragmentacji należy przeanalizować w dalszej kolejności. Nie jest ona rozpadem Stanów Zjednoczonych na dwa osobne państwa, lecz procesem powstawania w ramach jednej konstytucji dwóch coraz bardziej odmiennych doświadczeń prawnego obywatelstwa. W takiej federacji przekroczenie granicy stanowej może oznaczać wejście nie tylko do innej jurysdykcji – co jest naturalną cechą federalizmu – lecz do zupełnie innego modelu aksjologicznego, definiującego to, co państwo ma chronić, czego zakazywać i jak rozumieć wolność jednostki.

> Czy nowoczesna demokracja jest w stanie przetrwać moment, w którym procedura wyborcza przestaje produkować wspólną rzeczywistość polityczną? Jeśli uznanie prawa przeciwnika do zwycięstwa zostanie zastąpione przez lojalność wobec mitu o oszustwie, Stany Zjednoczone mogą nie rozpaść się w huku wojny domowej, lecz powoli wykrwawiać się w ciszy aksjologicznej sekcjonalizacji. W takim scenariuszu przekroczenie granicy stanowej przestanie być jedynie zmianą administracyjną, a stanie się przejściem między dwoma odmiennymi światami rozumienia wolności i prawa.

Inspiracje

[1] "A Great Disorder Battle for America" Richard Slotkin

Richard Sidney Slotkin (ur. 8 listopada 1942) jest amerykańskim historykiem kultury, pisarzem i krytykiem kultury. Jest emerytowanym profesorem anglistyki i amerykanistyki im. Olina na Uniwersytecie Wesleyan, gdzie wykładał przez ponad cztery dekady i przyczynił się do powstania programów studiów amerykanistycznych i filmoznawstwa. Slotkin, czołowy badacz mitologii amerykańskiej, zasłynął monumentalną trylogią zgłębiającą mit amerykańskiego pogranicza: „Regeneration Through Violence" (1973), „The Fatal Environment" (1985) i „Gunfighter Nation" (1992). Jego prace badawcze badają, jak mity narodowe, a w szczególności mity pogranicza i przemocy rasowej, ukształtowały amerykańską kulturę, tożsamość polityczną oraz literaturę popularną i film. Slotkin, członek Amerykańskiej Akademii Sztuk i Nauk, był finalistą National Book Award i otrzymał nagrodę im. Alberta J. Beveridge'a od Amerykańskiego Towarzystwa Historycznego.

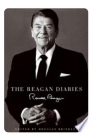
Richard Sidney Slotkin (born November 8, 1942) is an American cultural historian, author, and cultural critic. He is the Olin Professor of English and American Studies, Emeritus, at Wesleyan University, where he taught for over four decades and helped establish programs in American Studies and Film Studies. A leading scholar of American mythology, Slotkin is renowned for his monumental trilogy exploring the myth of the American frontier: Regeneration Through Violence (1973), The Fatal Environment (1985), and Gunfighter Nation (1992). His scholarship examines how national myths, particularly the frontier and racial violence, have shaped American culture, political identity, and popular literature and film. A member of the American Academy of Arts and Sciences, Slotkin was a finalist for the National Book Award and received the Albert J. Beveridge Award from the American Historical Association.

Wesleyan University

Literatura uzupełniająca

Książki

Książki autorów przywoływanych i literatura pokrewna:



[1] "The Reagan Diaries"

Ronald Reagan

Harper Collins | ISBN: 9780061751943

[2] **"Proclamation 4818"**
Ronald Reagan

[3] **"Executive Order 14149"**
Donald Trump

[4] **"Executive Order 14162"**
Donald Trump



[5] **"Populism: A Very Short Introduction"**
Cas Mudde
Oxford University Press | ISBN: 9780190234881

[6] **"The rational and social Foundations of music"**
Max Weber
ISBN: 9780758136602

[7] **"Labor Day"**
Abraham Lincoln

[8] **"The Collected Works of Abraham Lincoln"**
Abraham Lincoln

[9] **"Executive Order 6814"**
Franklin D. Roosevelt



[10] **"I Have a Dream"**
Martin Luther King Jr.
Chelsea House | ISBN: 9780791073353

[11] **"The Papers of Martin Luther King, Jr."**
Martin Luther King Jr.

[12] **"To Save America"**
Newt Gingrich

[13] **"Trump on China: Putting America First"**
Mike Pence

Artykuły naukowe

Prace autorów przywoływanych w tekście:

[1] "National Security Strategy of the United States"

Ronald Reagan

2017 | The SHAFR Guide Online | DOI: 10.1163/2468-1733_shafr_sim250020011

Źródło

[2] "Public papers of the Presidents of the United States, Ronald Reagan"

Ronald Reagan

1982 | Medical Entomology and Zoology

Źródło

[3] "Executive Order 12333: United States Intelligence Activities"

Ronald Reagan

1981 | United States. Office of the Federal Register

Źródło

[4] "Development Strategies for Saudi Arabia: Escaping the Rentier State Syndrome"

Robert E. Looney, Ronald Reagan

2004 | Naval Postgraduate School (U.S.). Center for Contemporary Conflict

Źródło

[5] "The Populist Zeitgeist"

Cas Mudde

2004 | Government and Opposition | DOI: 10.1111/j.1477-7053.2004.00135.x

Źródło

[6] "Populist Radical Right Parties in Europe"

Cas Mudde

2007 | Cambridge University Press eBooks | DOI: 10.1017/cbo9780511492037

Źródło

[7] "Populism: A Very Short Introduction"

Cas Mudde, Cristóbal Rovira Kaltwasser

2017 | DOI: 10.1093/actrade/9780190234874.001.0001

Źródło

[8] "Exclusionary vs. Inclusionary Populism: Comparing Contemporary Europe and Latin America"

Cas Mudde, Cristóbal Rovira Kaltwasser

2012 | Government and Opposition | DOI: 10.1017/gov.2012.11

Źródło

[9] "The Theory of Social and Economic Organization"

Philipp Weintraub, Max Weber, A. M. Henderson, Talcott Parsons, H. H. Gerth

1948 | California Law Review | DOI: 10.2307/3477300

Źródło

[10] "General Economic History."

Alfred Plummer, Max Weber, Frank Hyneman Knight

1928 | The Economic Journal | DOI: 10.2307/2224333

Źródło

[11] "Central Counterparties in the OTC Derivatives Market from the Perspective of the Legal Theory of Finance, Financial Market Stability and the Public Good"

Max Weber

2016 | European Business Organization Law Review | DOI: 10.1007/s40804-016-0031-5

Źródło

[12] "FROM 'BUREAUCRACY'"

Max Weber

2005 | Social Theory | DOI: 10.1515/9781474469654-021

Źródło

[13] "Support for Free Trade: Self-Interest, Sociotropic Politics, and Out-Group Anxiety"

Edward D. Mansfield, Diana C. Mutz

2009 | International Organization | DOI: 10.1017/s0020818309090158

Źródło

[14] "Authoritarianism, not social class, is the dividing line between supporting and opposing Donald Trump"

Jonathan D. Weiler, Matthew C. MacWilliams

2016 | London School of Economics and Political Science Theses Online (London School of Economics and Political Science)

Źródło

[15] "Donald Trump's victories show that authoritarian voters are now in control of the Republican nomination process"

Matthew C. MacWilliams

2016 | London School of Economics and Political Science Research Online (London School of Economics and Political Science)

Źródło

[16] "Some connections between designs and codes"

F.J. MacWilliams

Combinatorics | DOI: 10.1017/cbo9780511662157.009

Źródło

[17] "United Nations Human Rights Commission correspondence and publications"

Eleanor Roosevelt, Ann W. Parks, Franklin D. Roosevelt Library

2002 | UPA collection from LexisNexis eBooks

Źródło

[18] "Annual report of the Archives of the United States as to the Franklin D. Roosevelt Library"

Franklin D. Roosevelt Library

1941 | Medical Entomology and Zoology

Źródło

[19] "Message on State of the Union"

Franklin Delano Roosevelt

1989 | Human Rights Quarterly | DOI: 10.2307/761942

Źródło

[20] "Message of the President of the United State"

Franklin D. Roosevelt

1942 | American Journal of International Law | DOI: 10.1017/s000293000076684x

Źródło

[21] "Suicide of a Superpower: Will America Survive to 2025?"

Pat Buchanan

2011

Źródło

[22] "Where the right went wrong"

Pat Buchanan

2004

Źródło

[23] "State of Emergency"

Pat Buchanan

2006

Źródło

[24] "The Greatest Comeback: How Richard Nixon Rose from Defeat to Create the New Majority"

Pat Buchanan

2014

Źródło

[25] "Contract with America"

Newt Gingrich, Dick Armey

1994

Źródło

[26] "To Renew America"

Newt Gingrich

1995 | Medical Entomology and Zoology

Źródło

[27] "Rogue State Department"

Newt Gingrich

2003 | Foreign Policy | DOI: 10.2307/3183685

Źródło

[28] "Winning the Future: A 21st Century Contract with America"

Newt Gingrich

2005

Źródło

[29] "Losers' Consent"

Christopher J. Anderson, André Blais, Shaun Bowler, Todd Donovan, Ola Listhaug

2005 | DOI: 10.1093/0199276382.001.0001

Źródło

[30] "Political Parties and Confidence in Government: A Comparison of Norway, Sweden and the United States"

Arthur H. Miller, Ola Listhaug

1990 | British Journal of Political Science | DOI: 10.1017/s0007123400005883

Źródło

[31] "Anti-Muslim prejudice in Europe: A multilevel analysis of survey data from 30 countries"

Zan Strabac, Ola Listhaug

2007 | Social Science Research | DOI: 10.1016/j.ssresearch.2007.02.004

Źródło

[32] "Political Performance and Institutional Trust"

Arthur H. Miller, Ola Listhaug

1999 | DOI: 10.1093/0198295685.003.0010

Źródło

[33] "Transition to Capitalist Democracy as Class Compromise Adam Przeworski"

Przeworski Adam

2020 | Classes and Elites in Democracy and Democratization | DOI: 10.4324/9780203765173-20

Źródło

[34] "Who Decides What Is Democratic?"

Adam Przeworski

2024 | Journal of Democracy | DOI: 10.1353/jod.2024.a930423

Źródło

[35] "The feasibility of universal grants under democratic capitalism"

Adam Przeworski

1986 | Theory and Society | DOI: 10.1007/bf00239134

Źródło

[36] "Fraud Beliefs Following the 2020 U.S. Presidential Election: A Belief Systems Analysis"

Rotem Botvinik-Nezer, Matthew Jones, Tor D Wager

2021 | DOI: 10.31234/osf.io/yzcm7

Źródło

[37] "A belief systems analysis of fraud beliefs following the 2020 US election"

Rotem Botvinik-Nezer, Matt Jones, Tor D. Wager

2023 | Nature Human Behaviour | DOI: 10.1038/s41562-023-01570-4

Źródło

[38] "Low-Effort Thought Promotes Political Conservatism"

Scott Eidelman, Christian S. Crandall, Jeffrey A. Goodman, John C. Blanchar

2012 | Personality and Social Psychology Bulletin | DOI: 10.1177/0146167212439213

Źródło

[39] "Do You Say Something When It's Your Boss? The Role of Perpetrator Power in Prejudice Confrontation"

Leslie Ashburn-Nardo, John C. Blanchar, Jessica Petersson, Kathryn A. Morris, Stephanie A. Goodwin

2014 | Journal of Social Issues | DOI: 10.1111/josi.12082

Źródło

[40] "Perceived system longevity increases system justification and the legitimacy of inequality"

John C. Blanchar, Scott Eidelman

2013 | European Journal of Social Psychology | DOI: 10.1002/ejsp.1960

Źródło

[41] "Disgust and the Politics of Sex: Exposure to a Disgusting Odorant Increases Politically Conservative Views on Sex and Decreases Support for Gay Marriage"

Thomas G. Adams, Patrick Alan Stewart, John C. Blanchar

2014 | PLoS ONE | DOI: 10.1371/journal.pone.0095572

Źródło

[42] "The great speeches : video series"

Michelle Obama, Seth Rogan, Barack Obama, Donald L. Trump, Ivanka Trump, Mike Pence

2017 | Medical Entomology and Zoology

Źródło

[43] **"The Political Personality of U.S. Vice President Mike Pence"**

Mike Pence

2019

Źródło

[44] **"Second Treatise of Government"**

JOHN L. LOCKE

2018 | Princeton University Press eBooks | DOI: 10.2307/j.ctv19fvzzk.20

Źródło

[45] **"19. The Second Treatise of Government"**

JOHN L. LOCKE

2016 | Democracy | DOI: 10.7312/blau17412-025

Źródło

[46] **"Second Treatise Of Civil Government"**

JOHN L. LOCKE

2024 | Routledge eBooks | DOI: 10.4324/9781003589020-20

Źródło

Artykuły naukowe autora:

[47] **"Fiction for the Purposes of History"**

Richard Slotkin

2005 | Rethinking History | DOI: 10.1080/13642520500149152

Źródło

[48] **"Regeneration Through Violence: The Mythology of the American Frontier, 1600-1860"**

Levi S. Peterson, Richard Slotkin

1974 | Western Historical Quarterly | DOI: 10.2307/967199

Źródło

[49] **"The Fatal Environment: The Myth of the Frontier in the Age of Industrialization, 1800-1890"**

Richard Drinnon, Richard Slotkin

1985 | The American Indian Quarterly | DOI: 10.2307/1183564

Źródło

[50] "Gunfighter Nation: The Myth of the Frontier in Twentieth-Century America."
Richard White, Richard Slotkin
1993 | Journal of American History | DOI: 10.2307/2080422
Źródło

[51] "Facing West: The Metaphysics of Indian-Hating and Empire-Building"
Richard Slotkin, Richard Drinnon
1981 | The American Historical Review | DOI: 10.2307/1857564
Źródło

[52] "Strain of Violence: Historical Studies of American Violence and Vigilantism"
Richard Slotkin, Richard Maxwell Brown
1976 | Western Historical Quarterly | DOI: 10.2307/967095
Źródło

[53] "Lost Battalions: The Great War and the Crisis of American Nationality"
Richard Slotkin
2005 | Wesleyan University Digital Collections (Wesleyan University)
Źródło

[54] "Unit Pride: Ethnic Platoons and the Myths of American Nationality"
Richard Slotkin
2001 | American Literary History | DOI: 10.1093/alh/13.3.469
Źródło

[55] "Nostalgia and Progress: Theodore Roosevelt's Myth of the Frontier"
Richard Slotkin
1981 | American Quarterly | DOI: 10.2307/2712805
Źródło

[56] "So Dreadfull a Judgment: Puritan Responses to King Philip's War 1676-1677"
Marilyn J. Westerkamp, Richard Slotkin, James K. Folsom
1979 | The New England Quarterly | DOI: 10.2307/365770
Źródło

APA ONE Publishing System
Fundacja Dobre Państwo © 2026
Article ID: 4279d537-01e9-4890-9016-c5114a4f433b